

portretów naprawdę pięknych trzeba wymienić portret żony, panny Majdrowicz i szkic p. Bohusz Hel-lerowej. W tych pracach artysta dochodzi do swojej własnej formy i to nie [w znaczeniu] niemnem jakiejś manieri, ale w najlepszym tego słowa znaczeniu trwałego, własnego stylu. Cała sala Karpiń-

nem, przypomina swym rysunkiem zdecydowanym i subtelnym zarazem, stylowe rzeźby greckie. Po-zycję tak trudną oddał artysta lekko a pewnie; przy całym delikatnym wykończeniu piękna kobie-cego ciała występuje z każdej strony całość dobrze narysowana, jak tego wymaga okrągła rzeźba. Biust

pełniając wystawę Rzegocińskiego, który niestety za rzadko wystawia, a zawsze daje tak dobrze zbu-dowane i subtelnie przeprowadzone dzieła.

Główną ścianę w świetlicy zajął Turek prze-ważnie swymi krajobrazami. Burzliwość nieba w po-ludnie dobrze oddaje pejzaż z kolczastym drutem, widok na Pychowice i nowy drewniany most na Wiśle ma doskonałą perspektywę i dal. Pięknie przed-stawia się motyw ul. Floryańskiej z ganku baszty, widok z mogiłą Kościuszki na Kraków, wąwóz i brzoźki pełne melancholii, kopce zboża; wszędzie widzę poważne ujęcie i świeży koloryt.

Pinkas dał w głównej sali na trzech ścianach przeszło sto obrazków Wilna i okolicy. Kiedy woj-ska polskie zajęły gród Gedymina, wystawa ta samą treścią nabiera aktualnego znaczenia. Widoki uroczystości Bożego ciała z udziałem zwycięskiego naszego wojska, widoki z zamku, klasztoru i koś-cioły wileńskie a zwłaszcza Ostra Brama, ruiny zamku Gedymina, uniwersytet i t. d. — to wszystko już z historycznych względów musi wywołać u nas silniejsze bicie serca.

Raszki „Maternitas“, w środku głównej sali, przedstawia piękną, smukłą kobietę pieszczącą dziecko. Całość związana w harmonijną grupę. Na-przeciw wejścia widać interesujący obraz Kotow-skiego: w pracowni siedzi autor, obok stoi, oparty prof. Dębicki.

Oprócz tego dał Kietlicz-Rayński seryę szkiców z Lublina, Karszniewicz dobry autoportret i cha-rakterystyczny pejzaż, Krasnowolski z dużym od-czuciem melancholii dziewczynkę, nadto wystawili prace Pieniążek. Sereżyński i inni.

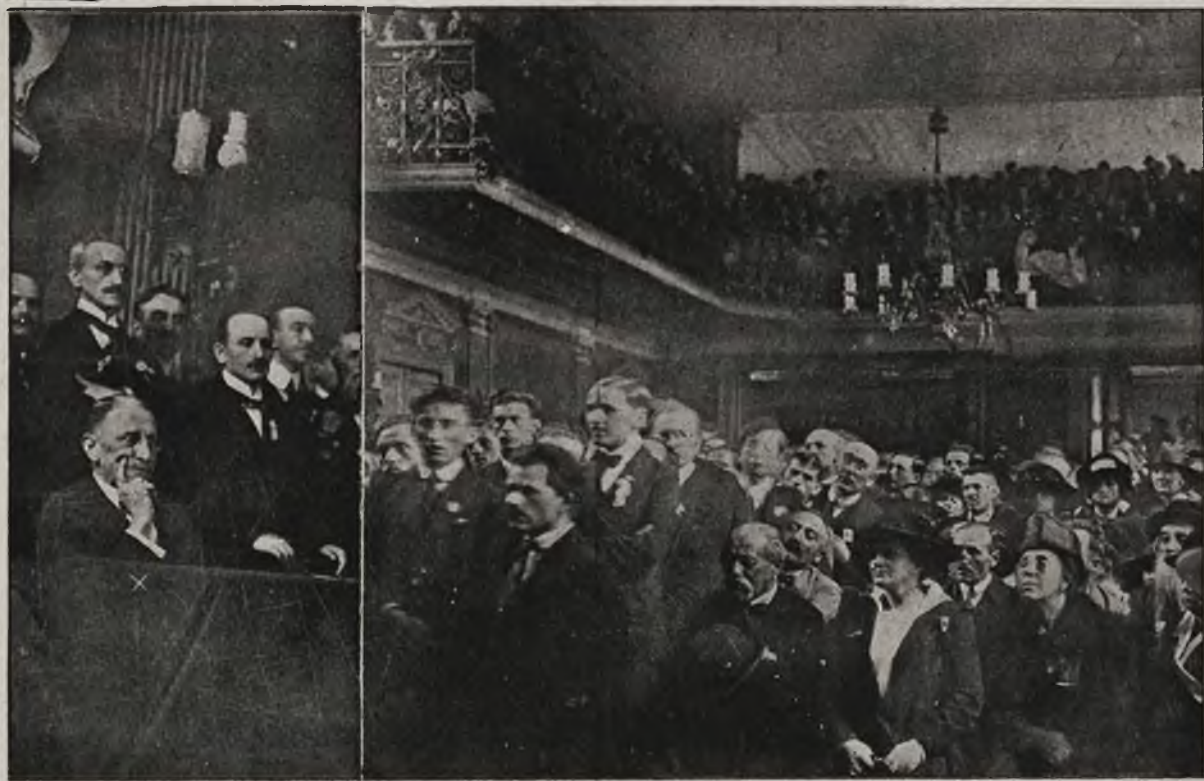
W październiku ukaże się z druku

KALENDARZ NOWOŚCI ILLUSTROWANYCH

zapełniony wyborową treścią, obejmującą cało-kształt wydarzeń obecnej przełomowej epoki, ozdobiony licznymi doskonałymi ilustracjami, kalendarz ten będzie miał wartość, sięgającą poza chwilę bieżącą i będzie jednocześnie

wspaniałym album pamiątkowym światło-wego pokoju i zmartwychwstańca niepodle-głego Polski.

Zamówienia przyjmuje Administracja Nowości Ilustrowanych.



Amb. Morgenthau (X) na zgroma-dzeniu żydowskim.

Morgenthau we Lwowie:
Zgromadzenie żydowskie w Lwowie podczas pobytu Morgenthaua.

(Fot. Münz, Lwów.)

skiego na lewo od świetlicy sprawia jak najlepsze wrażenie.

Rzegociński w salce na prawo od świetlicy wy-stąpił tym razem wyłącznie jako rzeźbiarz. Wśród dekoracji zieleni jasno występuje kilka jego dosko-nałych rzeźb i cały szereg pełnych charakteru pla-kiet. Na przodzie umieszczona „figurka“ mogłaby się nazywać „voluptas“. Pełna ruchu i wyrazu, dobrze związana forma kobiety klęczącej z rękami założonymi na tył głowy, jakby w upojeniu poran-

„matki artysty“ daje przyjemne dystygowane ze-stawienie czarnego marmuru ze srebrzonym bronzem. Ornamentykę „kozła“ dekoracyjnego do kominka w marmurze dla wielkiej sali Hawelki przeprowa-dził Rzegociński z wielkim wyrazem.

Z kilkunastu o pełnym charakterze plaket wy-różnić trzeba przynajmniej portrety p. Merunowi-czowej, dr. Merunowicza, Szaszkiewicza, Korolewi-cza, Rogalskiego i innych. Dwa biusty dobrze mo-delowane chłopczyka i pełnej wyrazu damy, uzu-



Opieka nad dziećmi: Wzzechpolski Zjazd prezesów Centralnego Towarzystwa Opieki nad dziećmi w Warszawie. (Fot. Maryan Fuks, Warszawa.)